Opłacono ryczałtowo

Cena: 20 gr.

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Prenumerata
W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł. numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń:
Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 42 | W Cieszynie, 16 października 1932 | Rok XXXV

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— W Mandżurji krew się dalej leje, rewolucyjne wojska powstańcze wzmocniły swoją działalność.

— Rządząca dziś w Anglji **partja konserwatystów** odbyła niedawno kongres w Blakpool. Baldwin charakteryzował obecne położenie świata jako zaognione, a co do Anglji, to bronił obecnego rządu narodowego.

— W **Niemczech** w walce wyborczej znów się leje krew, są trupy i ciężko ranni.

— W **Czeskim Cieszynie** odbyło się w niedzielę poświęcenie nowego kościoła ewangelickiego, uważanego za ważną placówkę polskości. Uroczystość, w której wziął udział konsul Ripa, wyrosła na wielką manifestację polską.

— **Anglja** zaproponowała tak zwaną **małą konferencję rozbrojeniową** w Londynie. Niemcy pertraktują z Anglją. Dotąd nie wiadomo, czy dojdzie do tej konferencji. W tych dniach także Francja wystąpiła z nowym **projektem rozbrojenia**. Narazie się wszyscy zbroją, nie wyłączając Niemiec.

— Socjaliści angielscy wyklęli Mac Donalda, Snowdena i Thomasa z Partji Pracy jako zdrajców.

— W **Lidze Narodów** Polska, Mała Ententa i Grecja oświadczyły się przeciwko uroszczeniom mniejszościowym Niemiec.

— Pisma donoszą, że w **Sejmie** warszawskim panuje złowroga cisza i pustka. Nikt nie przychodzi do Sejmu, nikt nie zagląda nawet do bibljoteki i czytelni.

— **Z Warszawy** donoszą, że zbliża się termin **SPRAWY BRZESKIEJ** przed sądem apelacyjnym. Dotąd termin ten jest nieznany.

— U rogatek **Warszawy** odbył się wielki **wiec ludowy**, liczący przeszło dwa tysiące ludzi. Referował **ks. Panaś**.

— W **Małopolsce** odbyły się ostatnie **uroczystości halerowskie** w Tarnowie. Przez cały czas przeszkadzano zgromadzeniom, a uczestników karano niejednokrotnie grzywnami nawet bardzo wysokiemi. Obecnie Haller udał się na Pomorze, celem dokonania dalszych inspekcyj oddziałów halerowskich.

— Pod wpływem strajków **sanacyjne organizacje rolnicze** zainicjowały **naradę** w sprawie obniżenia artykułów przemysłu. Dotąd nic nie zrobiono poza młoceniem słomy i pobożnemi życzeniami pod adresem rządu.

— Jak pisma donoszą, zanosi się na ostateczne **ujarzmienie urzędników**. Pragmatyka służbowa ma być zmieniona w tym sensie, że każdy urzędnik będzie miał w swoim zwierzchniku najwyższego i najbliższego sędziego. Ciesz się naredzie!

— **Klub B. B. odbył naradę w sprawie walki z kartelami.** Radzono długo i gadano wiele. Obrady, chwalą się sanatorzy, miały mieć wysoki poziom. Uchwały przedstawiono rządowi, ale na arenie publicznej o nich cichutko. Wiemy, że nie były zgodne. A co będzie? Nic się nie stanie, bo sanacja nie zamorduje swego dziecka, jakim są kartele. A może jednak coś sanacja będzie musiała uczynić z tym fantem, gdyż społeczeństwo już ma dosyć tej udręki.

Pomiędzy teorją a potrzebami życia.

II.

Nie czas na kompromisy z rabusiami.

Referat prof. Ciechomskiego, wygłoszony na posiedzeniu Rady Śląskiej Izby Rolniczej, przypomina ponieckąd wywody prezesa Zjednoczenia, b. posła Rudzińskiego w „Czasopiśmie dla Spółdzielni Rolniczych". Prof. Ciechomski jednak zdaje sobie sprawę z ogromnych trudności, na jakie napotyka rozwój spółdzielczości i nie zaleca rolnikom, jak p. Rudziński, jako jedynej drogi dla siebie wielkiej idei spółdzielczej, raczej sklania się do kompromisu i zachęca do prób porozumienia z różnemi czynnikami ekonomicznemi, uczepiając się niesłusznie szopki sanacyjnej w postaci Komisji Miedzyizbowej. Być może, że reprezentanci poszczególnych odłamów życia gospodarczego kiedyś, w ulepszonym ustroju, przez współdziałanie wzajemne zdolają przyczynić się do uśmierzenia głębokich przeciwieństw i niesprawiedliwości gospodarczych, ale taki stan nie może zaistnieć w obecnych warunkach, gdzie najrozumniejsze argumenty stanąć mogą w sprzeczności z interesami kliki, stanowiącej podstawę wszystkiego tego, co nazywamy sanacją.

Rozważając stosunek do karteli i społeczeństwa, niepodobna pominąć naszych stosunków politycznych.

KARTELE SĄ INTEGRALNĄ CZĘŚCIĄ SYSTEMU SANACYJNEGO, niektóre z nich powstały z inicjatywy rządu, kartele to bowiem źródła soków odżywczych sanacji. Odbyla się niedawno wielka narada klubu B. B. z prezesem Sławkiem na czele. Jak komunikaty głoszą, dyskusja była długa i „na wysokim poziomie", a wnioski przedstawiono Rządowi. Ale mimo to z całych tych narad nic nie wyjdzie pożądanego, gdyż głowy karteli siedzą w sanacji razem ze Sławkiem i ze zbałamuconymi lub kupionymi rolnikami i mieszczanami. Bez karteli cały sanacyjny system rządów przestałby być tem, czem jest. Walka z kartelami nie była i nie jest rzeczą łatwą, gdyż ich reprezentanci zbyt są wyrachowani i świadomi swoich interesów i nie będą szczędzili nawet bardzo dużych ofiar, by nie dopuścić do zwycięstwa sił politycznych, niechętnych sobie. Przecież nie jest tajemnicą, że zapomocą miljonów z karteli sanacja mogła rozwinąć ten szał teroru wyborczego w r. 1930 i wywołać pozory, że społeczeństwo w swej większości za nią się oświadczyło. To też sanacja nie może się wyrzec karteli z tych samych względów także w przyszłości i na jakieś porozumienie z temi rekinami chłopi wskutek tego liczyć nie będą mogli.

Wskazywanie na ruch spółdzielczy i robienie chłopom nadziei, że dopiero spółdzielczość wytworzy warunki sprawiedliwości, bo wtedy rolnik znajdzie odpowiednią siłę, by opanować, sytuację gospodarczą i przeciwstawić się w handlu kartelom — to

POCIECHA DLA NAIWNYCH I GŁUPICH.

Prof. Ciechomski widzi niedomagania spółdzielczości, chociaż jednostronnie i dlatego nie doradza rolnikom walki i raczej skłania się do kompromisu. Z doświadczenia atoli wiemy, że słaby nigdy niema słuszności. Dlatego ewentualny kompromis wypadłby na niekorzyść rolnictwa. Zresztą zachlanność i krótkowzroczność karteli jest tak wielka, że obie strony nie potrafią nawet zasiąść do wspólnego stołu.

CO WOBEC TEGO CZYNIĆ NALEŻY W TEJ CIĘŻKIEJ SYTUACJI?

Rozbudowa życia spółdzielczego w obecnych warunkach politycznych byłaby kwestją conajmniej 100 lat, zaś kompromis z handlem i kartelami, to pewne dalsze zdzieranie skóry z chłopa. W tych warunkach trzebaby było przygotować się na nędzę bodaj czy nie całych pokoleń i na trwałą niepewność jutra, a co za tem idzie, słabość państwa. Czują to chłopi instynktownie, o ile tego wyrozumować nie potrafili i oni już przeważnie wybrali inną drogę, chociaż w całokształcie jej jeszcze nie widzą.

NIE MOGĄ CHŁOPI CZEKAĆ, AŻ SPÓŁDZIELCZOŚĆ SIĘ ROZWINIE,

lecz muszą drogą walki politycznej doprowadzić do takich zmian w naszem życiu państwowem, zwłaszcza do takiego ustroju gospodarczego, by obecna rzeczywistość nie mogła się powtórzyć. Chłopi są większością, ale z powodu braku uświadomienia skupienie ich w karne szeregi organizacyjne natrafiało na trudności. Nigdy też chłopi rządów w państwie dotąd nie posiadali w ciągu tych kilkunastu lat Polski niepodległej, zawsze bowiem byli skazani na krzywdzące chłopów kompromisy z socjalistami lub prawicą. Świadomie rozbijał ich spoistość twórca sanacji. Jest nadzieja, że obecna fala, która porwała chłopów, wytworzy pośród nich pęd organizacyjny i doprowadzi do takich warunków życia w państwie, by ta, od wieków upośledzona warstwa żywicieli narodu, uzyskała odpowiednie do swej liczby znaczenie. Tylko na tej drodze zdobyta siła polityczna zdoła przez prawodawstwo położyć tamę rabunkowej działalności karteli, tylko na tej podstawie wytworzony rząd da chłopom możność zdobycia środków i ochrony dla ruchu spółdzielczego. Bo możemy się zgodzić z prof. Ciechomskim, że jednym z powodów upadku spółdzielczości jest niedołęstwo, nieuczciwość, brak fachowości i solidarności zarówno u kierowników spółdzielni, jak u zrzeszonych. Ale główna wina tego upadku spada na reżim sanacyjny, który wytworzył niepewność kalkulacji, podkopał zaufanie społeczeństwa, powodując ucieczkę pieniądza, który spowodował niesprawiedliwy, niszczący substancję majątkową system podatkowy i atmosferę sprzyjającą rozwojowi zbrodniczości jednostek, który w swoim warjackim etatyźmie odebrał spółdzielniom kredytowym olbrzymie kapitały publiczne, wchłaniając je w banki państwowe i doprowadzając w 90% do realizacji postulatu socjalistycznego **UPAŃSTWOWIENIA BANKÓW.**

W PODSTAWY SPÓŁDZIELCZOŚCI WALI CAŁY OBECNY REŻIM, pragnący wszystko opanować i wszystkiem rządzić, ażeby jednostkę żywotną zupełnie ubezwładnić i uczynić ją sobie powolną. To też chłopi nie mogą pójść za głosem uległych sanacji instytucyj rolniczych i ekonomistów, nie mogą liczyć na wyzwolenie z obecnej opresji drogami przez nich wskazanemi. Przeciwnie, nie czekając na rozwój życia spółdzielczego, muszą chłopi swoją solidarną postawą, planowem i jednolitem działaniem doprowadzić do opanowania rządów w Polsce.

BY WYTWORZYĆ NORMALNE STOSUNKI PRAWNE I WARUNKI STAŁEGO ROZWOJU ŻYCIA W PAŃSTWIE,

BY W POLITYCE GOSPODRCZEJ PAŃSTWA UWZGLĘDNIĆ INTERES NAJLICZNIEJSZEJ WARSTWY NARODU,

BY SPÓŁDZIELCZOŚCI DOSTARCZYĆ ŚRODKÓW DO SZYBKIEGO I SZEROKIEGO ROZWOJU,

BY UGRUNTOWAĆ PODSTAWY SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ.

Być może, że, gdy to osiągną, zastanowią się nad tem, czy udyscyplinowana przez państwo forma karteli, silnie trzymanych na uwięzi, nie może oddać społeczeństwu pewnych usług.

Jak długo jednak istnieje w państwie reżim sanacyjny, który z karteli ciągnie swe soki odżywcze, społeczeństwo widzi w nich rozbój w biały dzień i na żadne kompromisy z temi pijawkami nie pójdzie ani się rozbroić nie pozwoli frazesami o idealach spółdzielczych i na temat Komisyj Międzyizbowych, zrodzonych z sanacyjnego „bluffu". J. R.

Gdzie jesteście ojcowie, sanatorzy?

Kilka uwag z okazji walnego zebrania Zw. Spółek Rol. w Cieszynie.

Ze względów formalnych wypadło Związkowi Spółek Rolniczych w Cieszyńskiem odbyć w roku bieżącym drugie z rzędu walne zebranie. Odbyło się ono w sobotę, dnia 8 października br. przy nielicznej liczbie delegatów poszczególnych kas Reiffeisenowskich. Z tej okazji patron Związku Dr. Kotas w dłuższym referacie zobrazował sytuację gospodarczą rolnictwa w dobie obecnej na tle ostatnich dekretów ulgowych. Referat patrona Dra Kotasa, a sądzę, że w jeszcze większym stopniu straszna rzeczywistość gospodarcza podyktowała wielu mówcom gorzkie żale pod adresem państwowych instytucyj finansowych w rodzaju Państwowego Banku Rolnego. Bo mądrość sanacji jest doprawdy niezgłębiona a ujawniają to dekrety ulgowe dla rolnictwa, na co mówcy poszczególni, jak ks. Nikodem, ks. Gajdzica, p. Mirocha i inni zwrócili uwagę:

1. Dekrety ulgowe umożliwiają moratorjum rolnikom zadłużonym w stosunku do wierzycieli prywatnych i spółdzielni rolniczych, ale bankom państwowym dłużnik płacić musi, podatki i ubezpieczenia muszą być zapłacone.

2. Rolnik może zatem w pewnych warunkach uzyskać zwłokę w płaceniu, ale dla spółdzielni rolniczej, jego wierzyciela, takiego moratorjum ustawa nie przewiduje.

Tylko wielka mądrość sanacyjna mogła podyktować takie prawa w chwili obecnej. To też przedstawiciele poszczególnych kas Reiffeisena mocno się żalili, a nad całą dyskusją ciążyła sytuacja, wytworzona ponad głowami Związku, Kas Reiffeisena i zdłużonych rolników. Związek jest instytucją bogatą, jego rezerwy sięgają do 600.000 zł. Ale za jego pośrednictwem Bank Rolny udzielił kasom przeszło 1 i pół miljona złotych kredytu w dobrych czasach. Dawano wtedy ten kredyt hojną ręką, bo chodziło o to, by budzić ochotę do głosowania za sanacją przy wyborach do obu sejmów. Dziś Bank Rolny uporczywie żąda zwrotu pieniędzy od Związku i Związek musi naciskać na kasy. Tymczasem rolnik stał się dziadem i w żaden sposób inwestowanych pieniędzy (z Państw. Banku Rolnego) obecnie zwrócić nie może. Oto tragedja niezawiniona ani przez Związek, ani przez kasy, ani przez rolników, a jednak tragedja wielka i grożąca wszystkim swoimi gospodarczemi skutkami. Nic tu nie pomogą, jak słusznie zaznaczono, ani kursy, ani nacisk, ani reforma buchalterji. Wszystko to wynika ze skutków rozwijanej od 7 lat „radosnej twórczości".

Napróżno patron Związku się wysilał na argumenty, że kasy płacić powinny, skoro mocno nadwyrężona zdolność płatnicza rolników do porządku dziennego przechodzi nad żądaniami Państw. Banku Rolnego i żądaniami Związku.

Na sali znajdowali się sanacyjni posłowie Palarczyk i Halfar, członkowie Dyrekcji Związku. Słuchali oni tych żalów i spoglądali ze współczuciem na wysiłki patrona. Sami głosu nie zabrali, gdyż w duszy widocznie jasno spostrzegają kwadraturę koła obecnej sytuacji gospodarczej i dlatego wolą się nie angażować. Taka jest moralność sanacyjna. Zaledwie 2 lata minęły od roku Brześcia, roku bujnego wylewu haseł sanacyjnych, a już radosna twórczość spływa pełnemi strugami i daje się we znaki samym sanatorom ze sztabu 4 brygady.

Co się dzieje w socjalistycznej Międzynarodówce?

Poszczególne partje socjalistyczne po roku 1918 weszły na tory pozytywnej pracy i brania odpowiedzialności za państwo. Nigdzie jednak socjaliści nie potrafili zabezpieczyć demokracji. Powrót reakcji w Niemczech, w Anglji i innych krajach spowodował załamanie się ruchu socjalistycznego, a nawet załamanie się ideowe. Bezsilę czują socjaliści wszystkich krajów, czują ją także socjaliści polscy. W chwili najwyższej może depresji druga międzynarodówka zabrała się do gruntownej rewizji dotychczasowych metod działania. Co z tych narad wyjdzie, to jeszcze pozostanie tajemnicą na pewien czas. Trochę światła rzucają na przyszłą działalność socjalistycznej międzynarodówki wynurzenia Vanderveldego, znanego polityka i wodza drugiej miedzynarodówki. Widzi on błąd w zawielkiem poświęceniu się socjalistów niemieckich dla demokracji i państwa. Według niego partja nie może się w swojej odpowiedzialności za państwo posunąć aż tak daleko, by konserwować (bronić) ustrój kapitalistyczny, który obalić jest zadaniem partji socjalistycznej. Socjaliści według niego nie mogą się wyrzec rewolucji.

Za kim głosował delegat Czechosłowacji w Lidze Narodów?

W „Kurjerze Porannym" pojawiła się wiadomość, że pomiędzy głosami przeciwko wybraniu Polski do Rady Ligi Narodów (cztery głosy) znalazł się także głos Czechosłowacji. Wywołało to w kołach dyplomatycznych duże wrażenie. Poseł Czechosłowacji w Warszawie uważał za stosowne temu zprzeczyć i pojawienie się tej wiadomości zakwalifikować jako manewr tych kół, które nie życzą sobie współdziałania obu państw. Ale któż udowodni, jak było, skoro głosowanie było tajne?

ŻĄDAMY ROZWIĄZANIA SEJMU I SENATU I ROZPISANIA NOWYCH SPRAWIEDLIWYCH WYBORÓW!

Trzeba opuścić „Sejm niemy"!

Na punkcie obrony dzisiejszego parlamentu a także jego pięcioletniej kadencji daje się zauważyć jakby istnienie specjalnego **kartelu poselskiego,** mimo różnic politycznych, dzielących opozycję od sanacji. Zapomina się, czem stał się ten parlament i jaka jest rola posłów w tym parlamencie. To też niesamowicie wygląda obrona autorytetu posła w ustach opozycjonisty, zwłaszcza gdy obrona ta wychodzi na pożytek rozpróżniaczonego, awanturniczego, tępego sanacyjego posła, kosztownie opłacanego przez Skarb Państwa. Obrona dobrego powodzenia takich panów, obrona ich przywilejów, rodzących się z systemu demoralizacji, stosowanej do parlamentu, jest **objawem ślepoty politycznej.** Sejmową sanację, na równi z rządem odpowiedzialną za stan kraju, trzeba bić jej własną bronią. A cóż powiedzieć o takich argumentach, mających uzasadnić dalszą „pracę" w Sejmie, jak argument o **„konieczności obrony i wyzyskania trybuny parlamentarnej".**

O obronie trybuny szkoda mówić, skoro dopuściło się do regulaminu, który trybunę parlamentarną oddał na łaskę i niełaskę marszałka. A cóż mówić o wyzyskaniu tej trybuny w warunkach, gdy dwa lata doświadczenia wykazały, że aż zbyt wielu mamy w parlamencie **inwalidów politycznych,** którym nerwy odmawiają posłuszeństwa, gdy zobaczą rozdartą paszczę Sanojcy albo zaczerwienione oczy i zaciśnięte pięści Kleszczyńskiego. Ileż to w ciągu tych dwóch lat usłyszeliśmy mów, od których ziemiaby się zatrząsła, ileżto wypadło piorunów z izby sejmowej? Każdy z Sejmów czemś upamiętnił się. Z Sejmu brzeskiego jeszcze nic nie wyszło! Jest to Sejm niemy, „cichy i spokojnego serca". Operowanie argumentem, że **„brak posłów osłabi sprawność organizacyjną partji"** zakrawa na śmieszność. Minęły te czasy, gdy twórcami i kierownikami ruchu ludowego byli posłowie. Dziś ten ruch ludowy ma inne źródła, inne podstawy, inne cele, a jeśli między jego wodzami i kierownikami są także i posłowie, to tacy do takiego argumentu w dyskusji politycznej nie sięgają, bo sprawność organizacyjna nie od posłów zależy.

Mówi się: **„My opuścimy Sejm, złożymy mandaty, na nasze zaś miejsca powołają innych, może nawet z innego stronnictwa."** Trudno zaprzeczyć, czy tu i ówdzie tak nie będzie. Ale naogół tak nie będzie! Już dziś ci, którym świtało to szczęście łatwego dostania

mandatu poselskiego, **deklarują wycofanie się z list.** O tem zaś, czy inna partja opozycyjna nie zechce pożywić się cudzemi mandatami, może mówić tylko ten, kto zwątpił **w zasadę uczciwości i przyzwoitości** jako regulatora stosunków międzypartyjnych. Żyć nadzieją, że Najwyższy Trybunał Wyborczy krzywdy wyborcze naprawi, to znaczy zapominać o madejowem łoku procedur sądowych, na którem rozpięto naszą sprawiedliwość, gdy wejrzała w sprawy protestów wyborczych.

ROLNICTWO UPRZEMYSŁOWIONE I ZAMOŻNE — TO FUNDAMENT ŻYCIA WSI I MIAST.

Targi i jarmarki na Śląsku.

Górny Śląsk.

Kalendarz targów i jarmarków w roku 1933 w województwie śląskiem. Skrót: ko. — konie, b — bydło, św. — świnie, koz. — kozy, ow. — owce, kr. — kramarski, og .— ogólny (t. j. kramarski i na bydła).

Katowice: 14 marca — ko. b. św. w. koz., 13 czerwca — ko. b. koz. ow. św., 12 września — ko. b. koz. św. ow., 14-go listopada — ko. b. św. ow. koz. Targi tygodniowe w poniedziałki, czwartki i soboty.

Mysłowice: 8 marca — kr., 15 listopada — kr. Targi tygodniowe we wtorki i piątki.

Król. Huta: 9 lutego — ko. b., 16 marca — ko. b. kr., 20 kwietnia — ko. b., 15 czerwca — ko. b. kr.. 14 wrześ. — ko. b., 19 paźdz. — ko. b., 16 listop. — ko. b., 14 grudnia — b. ko. kr. Targi tygodn. we środy i soboty.

Lubliniec: 10 stycznia — ko. b.. 14 lut. — ko. b., 21 III ko. b. kr., 11 kwietnia — ko. b., 9 maja — ko. b., 13 VI — b. ko.. 11 lipca — ko. b., 8 sierpnia — ko. b., 19 września — ko. b. kr., 10 paźdz. — ko. b., 21 listop. — b. ko. kr., 12 grudnia — ko. b. Targi tygodniowe w środy.

Woźniki: 13 lutego — kr., 6 czerwca — kr., 9 paźdz. — kr., 18 grudnia — kr. Targi tygodniowe od 2 stycznia co drugi poniedziałek.

Stary Bieruń: 6 lutego — ko. b.. 6 marca — ko. b., 3 IV ko. b. kr.. 1 maja — ko. b., 3 lipca — ko. b., 7 sierpnia — ko. b. kr.. 4 września — ko. b., 2 paźdz. — ko. b., 4 grudnia ko. b. kr.

Mikołów: 4 stycznia — ko. b. koz., 1 lut. — ko. b. koz., 1 marca — ko. b. koz., 5 kwietnia — ko. b. koz., 10 maja — ko. b. koz., 7 czerwca — ko. b. koz., 27 kwiet. — kr., 5 lipca ko. b. koz.. 27 lipca — kr., 2 sierpnia — ko. b. koz., 6 wrześ. b. koz. ko., 4 paźdz. — ko. b. koz., 26 paźdz. — kr., 8 listop. ko. b. koz., 6 grudnia — ko. b. koz. Targi tygodniowe w poniedz. i piątki.

Pszczyna: 11 stycznia — ko. b., 8 lut. — ko. b., 8 marca ko. b., 12 kwiet. — ko. b.. 17 maja — ko. b., 14 czerwca — ko. b.. 12 lipca — ko. b., 9 sierp. — ko. b., 13 wrześ. — ko. b., 11 paźdz. — ko. b., 15 listop. — ko. b., 13 grud. — ko. b. Targi tygodniowe we wtorki i piątki.

Rybnik: 3 stycz. — ko. b., 7 lut. — ko. b., 7 marca — ko. b., 4 kwiet. — ko. b., 9 maja — ko. b., 6 czerwca ko. b., 4 lipca — ko. b., 8 sierp. — ko. b.. 5 wrześ. — ko. b.. 3 paźdz. ko. b., 7 listop. — ko. b., 5 grud. — ko. b. Targi tygodniowe w środy.

Wodzisław: 17 stycz. — ko. b., 14 lut. — ko. b.. 21 III — ko. b., 18 kwiet. — ko. b., 16 maja — ko. b.. 20 czerwca — ko. b. 18 lipca — ko. b., 22 sierp. — ko. b.. 19 wrześ. ko. b., 17 paźdz. — ko. b., 21 listop. — ko. b., 19 grudnia — ko. b. Targi tygodniowe w poniedz. i czwartki.

Żory: 18 stycz. — ko. b.. 15 lut. — ko. b.. 15 III ko. b., 19 kwiet. — ko. b., 24 maja — ko. b., 21 czerwca — ko. b., 19 lipca — ko. b., 16 sierp. — ko. b., 20 września — ko. b., 18 paźdz. — ko. b., 22 listop. — ko. b., 20 grudnia — ko. b. Targi tygodniowe we wtorki i soboty.

Szarlej: 1 lut. — ko. b., 10 maja — ko. b., 2 sierp. ko. b., 1 listop. — ko. b. Targi tygodniowe w poniedz. i czwartki.

Tarn. Góry: 11 stycz. — b.. 8 lut. — b.. 8 marca — b., 14 czerwca — b., 12 lipca — b., 13 wrześ. — b., 11 paźdz.: b., 13 grud. — b. Targi tygodniowe we czwartki.

Śląsk Cieszyński.

Bielsko: 13 marca — ko., 26 czerwca — ko.. 18 września ko., 11 grud. — ko. Targi tygodniowe w środy i soboty.

Dziedzice: 6 wrześ. — ko. b. kr. Targi tygodniowe we wtorki i piątki.

Strumień: 4 stycz. — ko. b. kr., 8 marca — kr. b. ko., 9 maja — kr. ko. b., 5 lipca — kr. ko. b., 6 września — ko. b. kr.. 8 listop. — ko. b. kr.

Cieszyn: 1. Targi na konie. i bydło rogate w pierwszy i trzeci poniedziałek każdego miesiąca. jeżeli święto, to w dzień następny; 2. targi na trzodę chlewną w każdą sobotę, jeżeli święto. to w dzień poprzedni; 3. targi tygodniowe w każdą środę i sobotę, jeżeli święto. to w dzień poprzedni — jarmarków niema.

Skoczów: 1. targi na bydło rogate i konie w drugi i czwarty poniedziałek każdego miesiąca. o ile święto. to w dzień następny; 2. targi na trzodę chlewną w każdy czwartek, jeżeli święto, to w dzień poprzedni; 3. targi tygodniowe w każdy czwartek. o ile święto, to w dzień poprzedni. — Jarmarków niema.

Ustroń: 1. targi na wszystkie gatunki bydła, tj. konie, bydło rogate, trzodę chlewną, owce i kozy w pierwszą środę każdego miesiąca — jeżeli święto. to w następną środę; 2. targi tygodniowe w każdy poniedziałek — jeżeli święto. to w dzień następny. Jarmarków niema.

Wisła: 1. targi na wszystkie gatunki bydła: a) w pierwszą środę po 24 kwietnia, b) w pirwszą środę w lipcu, c) w pierwszą środę po 15 października. Jeżeli przypada święto, targi odbywają się w następną środę; 2. jarmarki odbywają się w powyższe dnie targowe; 3. targi tygodniowe odbywają się w każdą środę. o ile święto, to w dzień poprzedni.

† Eugenjusz Śmiarowski.

Zmarł w Warszawie jeden z najwybitniejszych adwokatów, b. poseł Eugenjusz Śmiarowski.

Zmarły należał do Stronnictwa Ludowego a przed zjednoczeniem się stronnictw włościańskich znany był jako działacz Wyzwolenia i szermierz wolnej myśli. W okresie procesu brzeskiego ciężko zachorował, ale mimo to pod koniec zjawił się na sali rozpraw i wygłosił świetne przemówienie w obronie więźniów brzeskich.

Cześć Jego pamięci!

PRECZ Z LICHWĄ PIENIĘŻNĄ. ŻĄDAMY OBNIŻENIA STOPY PROCENTOWEJ!

Co życie niesie.

JEDYNA DROGA.

Artykuł wstępny w ostatnim numerze „Ziel. Szt.“ zwraca uwagę na ogromne rozszerzenie zakresu działania państw w okresie rządów sanacji. Państwo się wszystkiem zajmuje i wskutek tego rosną koszta utrzymania państwa. Artykuł tak kończy:

„Władza państwowa chce być dziś wszystkiem. Chce być wszędzie obecna. wszystkiem się zajmować, wszystko regulować, o wszystkiem decydować. Chce prowadzić obywatela na sznurku, kierując każdym jego krokiem. Coraz to nową dziedzinę życia zagarnia władza pod swój zarząd. I decyzję, a machina państwowa rośnie, rośnie aparat i rosną koszty utrzymania tego aparatu — bo za opiekę władz i urzędów muszą płacić obywatele. **Musi więc nastąpić ograniczenie zadań i czynności, które dziś chce spełniać władza państwowa, jeżeli chce sie zmniejszyć wydatki i odciążyć obywateli.**

K t ó ż t o z r o b i? Czy obóz sanacyjny? Żadną miarą nie — i to z prostej przyczyny, że senatorzy nie zechcą redukować aparatu państwowego. bo byłoby to podcinanie gałęzi, na której siedzą.“

Z ruchu Stronnictwa Ludowego.

Wadowicki Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego przypomina Zarządom Kół ludowych obowiązek przesłania deklaracyj członkowskich. Na deklaracjach tych należy uwidaczniać numery zielonych legitymacyj. wręczanych członkom. Deklaracje członkowskie nadesłały Koła: **Tłuczań, Spytkowijce, Nowe Dwory, Żygodowice, Wieprz, Chocznia, Ponikiew, Głębowice, Zawadka.**

Petycje w sprawie projektów samorządowych nadeszły z gmin **Nowe Dwory, Radocza.**

Zarząd Powiatowy prosi też u uregulowanie rachunków za legitymacje, książki i broszury.

—:-:—

Z KLUBU PARLAMENTARNEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Jak corocznie w jesieni, przed sesją budżetową Sejmu i Senatu odbyły się i w tym roku dnia 1 października br. wybory Prezydjum Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Ludowego.

Prezesem Klubu Parlamentarnego wybrany został **ponownie jednomyślnie, przez aklamację, poseł Michał Róg.**

Również przez aklamację wybrano innych członków Prezydjum, a mianowicie; wiceprezesami wybrani zostali posłowie: **Dr. Wł. Kiernik** i **Andrzej Waleron,** sekretarzami posłowie: **Babski Bolesław** i **Mikołajczyk Stanisław,** skarbnikiem posel **Marcin Margul.**

Z Małopolski.

Ponikiew. Najstarsi ludzie u nas nie pamiętają, by chłop żył w takim strachu jak dziś. W czerwcu jacyś nieznani sprawcy napadli na naszego proboszcza i zabrali mu większą gotówkę i jeszcze go poturbowali. Od tego czasu niemal co noc grasuje po wsi jakaś banda, zabierając co jej pod rękę wpadnie. Chłopi zamiast wypocząć po pracy, całemi nocami stróżują, aby mienie ich nie padło ofiarą złodziei. Do tego sprawami temi poważnie nie interesuje się policja. Za rządów zaborczych żandarmerja inaczej pełniła służbę niż dziś pełni ją policja. Żandarmi austrjaccy przychodzili do wsi nocą i utrzymywali bezpieczeństwo i spokój tak na wsi jak i w mieście. Dzisiaj nocną porą trudno spotkać we wsi policjanta. Policjanci robią tylko służbę w pobliżu starosty, nie odchodzą go daleko, bo jakby tak czasem ludowcy zrobili gdzieś zebranie, to któżby zrobił raport, jak to będzie na tem zgromadzeniu i któżby reprezentował rząd na tem zgromadzeniu. Mamy policję od polityki, ale nie mamy policji od pilnowania bezpieczeństwa życia i mienia obywateli. Zwłaszcza ten brak policji bezpieczeństwa daje się odczuć chłopom na wsi, którzy płacą znaczne podatki, ale jakoś o tych chłopów nikt się nie troszczy.

Szczepan Smaza.

JAK POLICJA PILNOWAŁA ZWŁOK UŁANA W PONIKWI?

Czytało się sporo wesołych historyj, jak o owym szewcu z Koepenick .który udawał kapitana i kontrolował magistrat, o rewizorze z Petersburga, którego nawet w teatrach pokazują, ale zaprawdę to, co zdarzyło się niedawno w Wadowicach, warte także opracowania i wystawienia w jakimś teatrze.

Sprawa przedstawia się następująco: W dniu 5 września br. przybyła na posterunek policji w Wadowicach kobieta i przedstawiwszy się jako Marja Dubczyńska zameldowała, że w gminie Ponikwi, obok domu tamtejszego kowala, leżą zwłoki ułana z 8 pułku ułanów, przy nich zaś leży karabin i zabity koń. Policjant, usłyszawszy taką wieść, zawiadomił o niej powiatowego komendanta policji, gdzie też następnie skierowano ową kobietę. Tu spisano z nią protokół. Powiatowy komendant policji zawiadomił o tym wypadku starostwo. stamtąd zaś zatelefonowano do 8 pułku ułanów w Krakowie i do prokuratora. Gdy zdziwione tą informacją dowództwo pułku. któremu żadnego ułana nie brakowało, ponownie telefonicznie zapytało starostwo, co jest na rzeczy, otrzymało odpowiedź, że wszystko jest prawdziwe i że przy zwłokach wartę czyni policja, która na miejsce udała się z ową Marją Dubczyńską. Piątego dnia po tych meldunkach zaroiły się Wadowice od różnych dygnitarzy wojskowych i cywilnych. Z Krakowa przyjechał wojskowy prokurator, wojskowy sędzia śledczy, delegat 8 pułku ułanów, do nich przyłączył się wadowicki podprokurator, cywilny sędzia śledczy, urzędnicy starostwa, powiatowy komendant policji i posterunkowi policyjni, razem 11 osób i „komisja“ pojechała autami do Ponikwi badać zwłoki ułana i szukać jego mordercy. Działo się to w piątym dniu po zameldowaniu policji o rzekomym fakcie morderstwa. Po przyjeździe do wsi okazało się, że nikt nic o żadnym zabitym ułanie nie wie i nie słyszał, a z informacji, protokolarnie uwiecznionej w biurze policyjnem, jeden tylko jest szczegół prawdziwy, mianowicie, że w Ponikwi stoi taki dom, przy którym miały leżeć zwłoki ułana.

Ile skarb państwa zapłacił za tę niepotrzebną komisję, o tem zapewne nie dowiemy się. Sprawdzenie meldunku było rzeczą łatwą i wskazaną. Pokazuje się jednak, że policja wadowicka sprawdza tylko meldunki polityczne. bo nawet owa Dubczyńska z Ponikwi. która dokonała zameldowania. nie wiadomo skąd pochodzi, nikt jej bowiem w Ponikwi nie znał a policjantowi zbiegła.



Sprostowanie. Nieprawdą jest, jakoby p. Hyla otrzymał z państwowej kopalni potasowej w Kałuszu wagon soli potasowej, natomiast prawdą jest, że p. Hyli dzięki losowaniu jako czytelnikowi naszego czasopisma „Kainit“ przypadł w udziale jeden wagon kainitu, której to premji pan Hyla nie przyjął.

Z poważaniem
Biuro Rolne
S. A. Ekspl. Soli Potasowych.

Województwo Śląskie.

W sądzie okręgowym w **Katowicach** zakończyła się sprawa miljonowego aferzysty A. Kellera, który naciągnął szereg firm na G. Śląsku na łączną sumę 1,200.000 zł, a następnie zbiegł do Wiednia. W Katowicach pozostała jego nieślubna żona M. Laszczak. która brała udział w fałszerstwach. Sąd skazał ją na 2 lata więzienia.

— Otwarty w dniu 8 paźdz. b. r. **targ na drzewka** w Katowicach zgromadził na placu katedralnym 50.000 drzewek owocowych i ozdobnych. W pierwszych dniach otwarcia liczba zwiedzających była bardzo liczna i dokonano szeregu transakcyj.

Przemyt na granicy górnośląskiej z powodu bezrobocia kwitnie na wielką skalę. Onegdaj straż graniczna w Przyszowicach zatrzymała auto. które po gruntownej rewizji odkryło mnóstwo skrytek w których przemycano towar. Auto było naładowane 600 kg rodzynek. W związku z tem zaaresztowano jednego strażnika, jako podejrzanego o przepuszczanie przemytu.

W Katowicach znowu zatrzymano A. Loewego i Fr. Sygę, którzy pod ubraniem mieli ukryte 15 kg gałki muszkatołowej, przemyconej z Niemiec. W Strzybnicy zatrzymano zawodowego przemytnika, który z dwoma innymi przemycał banany. Odebrano im około 1 centnara bananów.

Pechowi obrońcy. W związku z rewizjami fur węgla na drogach województwa doszło w Król. Hucie do humorystycznej sceny. Policja zatrzymała wóz z węglem, domagając się od furmana wytłumaczenia, skąd węgiel pochodzi. Policji chodziło o to, czy nie jest to węgiel z dzikich szybów. Widząc furmana w opresji. chcąc go ochronić przed konfiskatą węgla. dwaj przechodnie podnieśli deski wozu i węgiel zsuli na drogę. Okazało się jednak. że węgiel pochodzi z kopalni legalnej i niefortunni obrońcy musieli zpowrotem naładować węgiel na furmankę, a oprócz tego zostaną pociągnęci do odpowiedzialności za wywołanie zbiegowiska i zatamowanie ruchu ulicznego.

— Rowerzysta Konstanty **Bignia poniósł śmierć** wskutek zderzenia z samochodem, którym kierował pijany szofer Herman Roter. Katastrofa miała miejsce między Mysłowicami a Szopienicami.

— **Bezrobocie** pociąga za sobą wciąż nowe ofiary. W Janowie zastrzelił się blacharz bezrobotny M. Badura.

— **Złodzieje nie próżnują** — i tym razem dobrze się obłowili, włamali się bowiem na probostwo przy kościele św. Piotra i Pawła w Katowicach do kancelarji ks. Mateji i skradli 8000 złotych.

— **Na złodzieju czapka gore.** W Kr. Hucie dwaj chłopcy, 15-letni Stoploch i 10-letni Kuś skradli gdzieś po jednej kaczce żywej i zdobycz tę w triumfie nieśli pod pachami, by sobie w niedzielę urządzić ucztę. Nie mieli jednak szczęścia, spotkali bowiem policjantów i ze strachu kaczki puścili a sami dali drapaka. Policja jednak obu złapała i po spisaniu protokółu oddała ich w ręce rodziców.

Z Rybnickiego.

— Pożary jesienne to klęska dla rolników. Stodoły, napełnione zbożem i sianem, padają bardzo często pastwą płomieni. W ub. tygodniu spłonęła stodoła Strzewiecka Leopolda w Jastrzębiu Dolnem i stodoła rolnika Kałuży Wiktora w Czyżowicach. W obu wypadkach pastwą padł cały tegoroczny zbiór zboża i siana.

Pieniędzy nie należy przechowywać w domu — o tem wie każdy światły obywatel. A już piwnica własnego domu jest schowkiem najmniej pewnym dla pieniądzy. Przekonał się o tem Duda Augustyn z Cisówki, któremu złodzieje skradli z piwnicy 205 sztuk złotych monet 20-markowych przedwojennych. Złodziejami okazali się Solik Franciszek i Adamczyk Emil z Bzia Dolnego.

Z Pszczyńskiego.

W **Mikołowie** przytrzymano oszusta Aberta Antoniego z Brzezinki, ktory zbierał do własnej kieszeni datki, zainkasowane rzekomo dla rożnych związków.

— Do sklepu Antoniego Dudka w **Rydułtowicach** wkradli się w ub. tygodniu złodzieje i skradli towaru różnego na sumę 1000 zł.

RYDUŁTOWICE. Tragedja rodzinna. Od pewnego czasu upośledzona na umyśle Anna Wyrobkowa w przystępie szału uderzyła 4-letniego syna Antoniego siekierą w głowę, a następnie poderznęła sobie gardło. Dziecko po przewiezieniu do szpitala zmarło. Pogrzeb tragicznie zmarłych osób odbył się przy licznym udziale ludności.

W **Łaziskach Górnych** sekciarze tak zw. starokatolicy podpalili z zemsty kapliczkę, którą zajęli marjawici.

Z Bielskiego.

W **Bielsku** aresztowano międzynarodowego oszusta Goldfadena, poszukiwanego przez sądy austrjackie, który naciągnął kupców i przemysłowców bielskich na większe kwoty. Rozmiarów afery dotąd nie ustalono.

Jaworze. Przez otwór w chlewie wkradli się złodzieje do komory Waliczka Fr., skąd zamierzali skraść z szafy ubrania. Spłoszeni jednak przez Macurówną J. zbiegli. Policja wszczęła natychmiast pościg i aresztowała Barankiewicza z Brennej, wypuszczonego niedawno z więzienia, Suchego Pawła i Duławę z Bierów oraz Barabasza z Jasienicy, kilkakrotnie karanych za kradzieże.

CZECHOWICE. Sprawa wiecu Stronnictwa Ludowego. W sanacyjnem piśmie „Nowiny Śląskie“ ukazała się w związku z wiecem Stronnictwa Ludowego notatka, w której autor tejże w sposób kłamliwy przedstawia niejakiego Szwedę Rudolfa za socjalistę.

Wobec powyższego stwierdzamy, że Szweda Rudolf nigdy nie był, ani też nie jest członkiem P. P. S. lub Klasowych Związków Zawodowych.

Szweda znany jest na tut. terenie jako sanacyjny naganiacz udający komunistę i radykała. Jest to osobnik o dość bujnej przeszłości, karany kilkakrotnie za kradzieże, gwałt publiczny i uszkodzenie cudzej własności. Osobnik ten nigdy nie był, ani też nie jest socjalistą.

Okręgowa Rada Robotnicza P. P. S.
i Klasowe Związki Zawodowe
Czechowice-Dziedzice.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. Przed sądem przysięgłych toczyła się w ub. tygodniu rozprawa przeciwko Marcinowi Włochowi i Kurowskiemu, oskarżonym o napad na reemigranta Świerczka w Piosku, któremu usiłowali zrabować pieniądze. Włoch skazany został na 3 lata więzienia, Kurowski na półtora roku.

Przy następnej rozprawie jako oskarżony stawał przed sądem 17-letni B. Mehler z Katowic, oskarżony o przewożenie bibuły komunistycznej. Z powodu braku dowodów winy uwolniono go.

Z dyrekcji Państw. Gimnazjum matem.-przyr. w Cieszynie. W niedzielę, dnia 16 paźdz. odbędzie się w sali gimnastycznej przy ul. Celesty o godz. 10 przed poł. Walne Zgromadzenie Rady Rodzicielskiej przy Państw. Gimn. matem.-przyr. w Cieszynie ze zwykłym porządkiem obrad. W razie braku kompletu Walne Zebranie odbędzie się o pół godziny później. Po walnem zebraniu grono nauczycielskie będzie udzielało rodzicom lub ich zastępcom informacyj o postępach w nauce i zachowaniu się uczniow (uczennic) za czas od 1 września do 15 października 1932 r.

Z dyrekcji Państw. Gimn. im. A. Osuchowskiego w Cieszynie. Dnia 16 paźdz. r. b. będzie udzielało grono nauczycielskie tut. zakładu informacyj o zachowaniu i postępach uczniów. Dyrekcja prosi o przybycie wszystkich, a zwłaszcza P. T. Rodziców uczniów nowych celem zaznajomienia ich z urządzeniami i wymaganiami tut. Zakładu. Początek konferencji punktualnie o godz. 10 w sali gimnastycznej zakładu (na Placu Słowackiego).

BAŻANOWICE. Skrytobójczy mord. W lesie państwowym Szelbina w sposób skrytobójczy zamordowano w ub. tygodniu st. gajowego Józefa Foldynę. Ś. p. Foldyna był ogólnie lubiany i szanowany, toteż śmierć jego wywołała żal okolicznej ludności. Tragicznie zmarły miał w najbliższym czasie przejść na emeryturę.

Puńców. W nocy na 10 b. m. nieznani sprawcy usiłowali włamać się do zabudowań Heroka Andrzeja w celach rabunkowych. Zbudzony hałasem p. Herok wyszedł na podworze i wtedy jeden z bandytów strzelił do niego, raniąc go w brodę. Bandyci zbiegli na czeską stronę.

Z ostatniej chwili.

— Posłowie angielskiej **Partji Pracy** wysłali do Ligi Narodów **memorjał w sprawie Małopolski Wschodniej.** Memorjał domaga się autonomji dla Rusinów.

— W Kolonji nad Renem obradował w tych dniach międzynarodowy **Kongres stronnictw chrześcijańsko-społecznych.**

— Projekt angielski zwołania osobnej **małej konferencji rozbrojeniowej** do Londynu spotyka się z ogólną niechęcią. Małe państwa i Francja patrzą na nią niechętnie.

— **W Czechosłowacji** przygotowywuje rząd **ustawę kartelową,** która ma na celu ograniczyć swobodę tych organizacyj kapitalistycznych.

— W poniedziałek ubiegły rozpoczął się w Warszawie **proces wojewody Grażyńskiego** przeciwko **Studzińskiemu.** Studziński nazwał woj. Grażyńskiego „największym szkodnikiem Polski.“ Sąd dopuścił kilku świadków, jak posła Regera, sen. Korfantego, marsz. Wolnego, Roguszczaka, Grajcara i Neugebauera. Następna rozprawa odbędzie się za kilka miesięcy.

— **W gazowni warszawskiej wybuchł strajk** i trwa do tej chwili. Gazownia jest obsadzona wojskiem. Widać wyraźne dążenie do złamania strajku.

Sprawy gospodarcze.

Giełda warszawska, dnia 11 października. Dewizy: Belgja 123.85, Gdańsk 173.65, Holandja 358.95, Londyn 30.77, N. Jork 8.91. Paryż 35.02, Praga 26.40, Szwajcarja 172.35, Berlin pryw. 211.96.

Akcje: Bank Polski 88.50—89, Starachowice 9.25.

Pożyczki: 3% budowlana 38.35—38.50, 4% inwestycyjna 96.75, 4% inwest. seryjna 103, 5% konwersyjna 41—40.50, 6% dolarowa 55.50—54.75, 4% dolarowa 69.50, 7% stabilizacyjna 52.50—54, 10% kolejowa 100.

Listy zastawne: BGK 94, 4% ziemskie 29.50, dolarowe 50.50, 5% m. Warszawy 48, 8% m. Warszawy 58—59.25, 10% listy m. Lublina 57, 8% m. Łodzi 55.75, 10% m. Siedlec 53.50.

Dolar gotówkowy 8.91, dolar złoty 8.92, rubel złoty 4.60, rubel srebrny 1.46, srebrny bilon ros. 0.63.

Giełda zbożowa w Krakowie, 11 października. Pszenica dworska czerw. stand. 27.25—27.75, biała stand. 26—26.50, targowa stand. 25—25.50, żyto dworskie stand. 17.75—18, targowe stand. 17.50—17.75, jęczmień na krupy stand. 16—16.50, rzepak zimowy z workiem 39—41, rzepik czyszczony słodki 52—54, ziemniaki stołowe 4—4.50, mąka pszenna okr. krak. grysikowa 50—54, 45% 49—52, 60% 47—48, pęcak chłopski bez worka 25—26, siekanka jęczm. chłopska bez worka 26—29. Tendencja lepsza, brak dowozów.

Giełda nabiału w Warszawie, 11 października. Obowiązują podwyższone ceny na masło. Wyborowe I gat. 4.30 zł za 1 kg. II gat. 3.69, masło solone 3.60, osełkowe 3.10, jaja 12 gr za sztukę, ser litewski I 3.20, ser biały twarogowy 1.30.

Odpowiedzi Redakcji.

Lazarek, Goczałkowice. Przysłany nam wykaz wkładek z Banku Cieszyńskiego, obejmujący nazwiska Kotasa, Kwaśnego, Kotasowej, Kokota i Rajdy dotyczy okresu przed uchwaleniem ustawy waloryzacyjnej. Ustawa ta zaś zmusza do waloryzacji tylko te spółdzielnie kredytowe, które potrafiły odbudować rezerwy, udziały i fundusze emerytalne, a ponadto posiadają odpowiednie środki. Bank Cieszyński, o ile wiemy, takich rezerw nie posiadał a obecnie wskutek nadużyć i braku zaufania przechodzi ciężkie przesilenie. To też pretensje wymienionych w piśmie osób są beznadziejne i szkoda kosztów na jakiekolwiek zabiegi. — **Kor. Istebna.** Szkoda wysiłków. Z Jurą i Jonkiem się nie dysputuje, szkoda czasu. — **Cz. Jaw.** Dobre, niestety spóźnione. — **Kł. Podbucze.** Odpowiedź listem. Narazie tylko zawiadamiamy, że w międzyczasie wyszedł dekret z mocą ustawy w sprawie parcelacji. Dekret zmienia ustawę dotychczasową w tym sensie, że orzeczenie Urzędu Ziem. jest ostateczne i niema możności rekursu do Min. Ref. Rolnych. Można tylko orzeczenie to zaskarżyć, ale to już sprawa trudniejsza. Chłopi w tym wypadku muszą liczyć na siebie i organizować się, tylko w skupieniu i organizacji leży możność ich ocalenia. Bardzo prosimy o załatwienie się z deklaracjami. Wystarczy, jeżeli abonenci zapłacą zaraz pierwszy kwartał. — **Mitko, Poznań.** Pismo wysyłamy. Prosimy o dokładny adres p. Ożany. Trzeba nawiązać kontakt z Kołem młodzieży akademickiej.

P. J. Brenna 213. Prenumerata zapłacona tylko do 30 maja 1932 a nie do 31 grudnia 1932. Kwota zł 6 wpłacona czekiem, zaliczona została za II półrocze 1931, które nie było zapłacone.

Wydawca i odp. redaktor: Paweł Kaleta w Cieszynie. Drukarnia Pawła Mitręgi w Cieszynie.